

*A inw: 127.*

O STOPNIOWANIU  
PRZYMIOTNIKÓW

w języku polskim.

*Bobin*

Na podstawie gramatyki porównawczej opracował

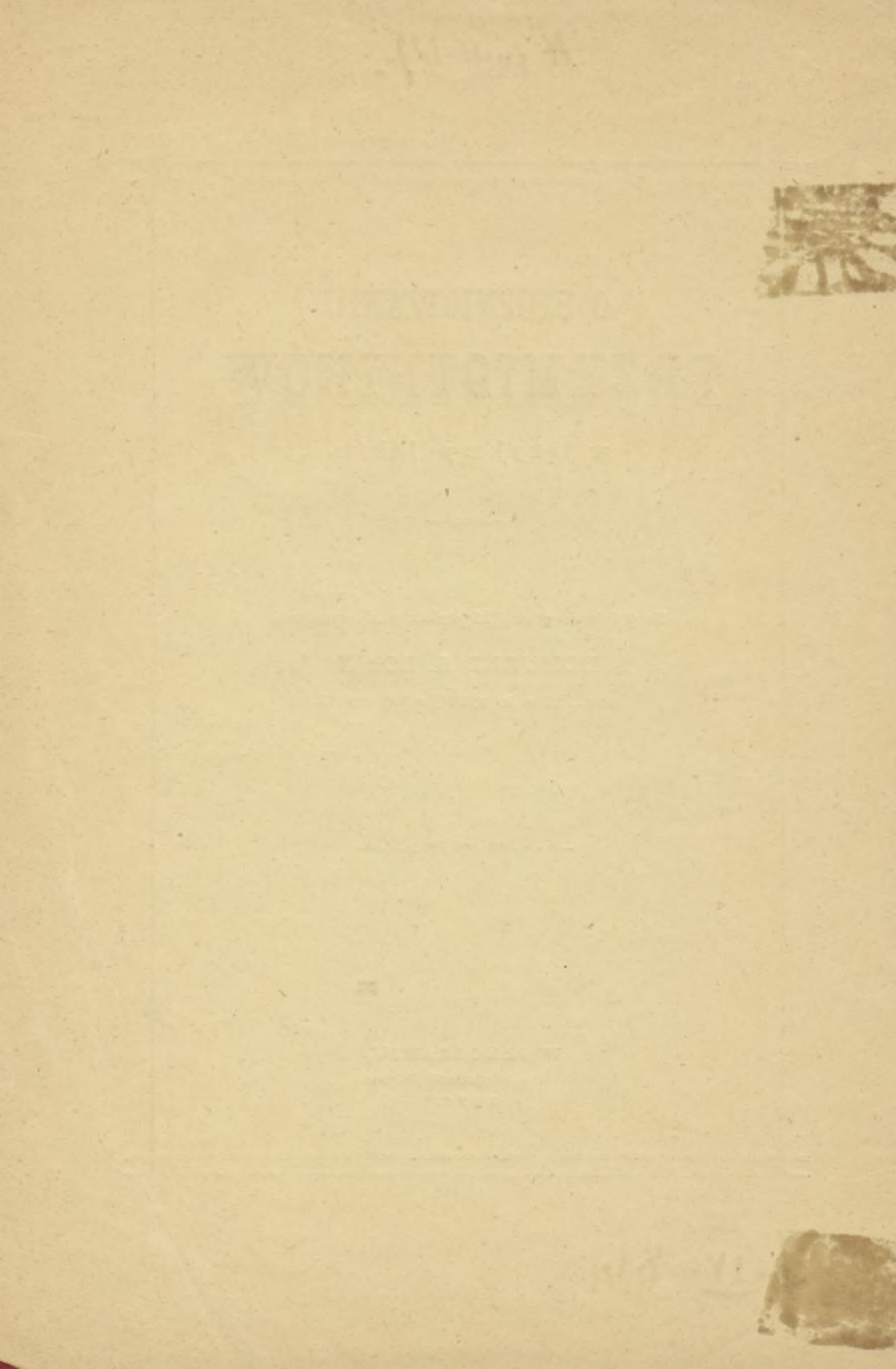
<sup>*uw*</sup>  
ROMUALD A. BOBIN

nauczyciel o. k. wyższej szkoły realnej.



W JAROSŁAWIU.  
Drukarnia księgarni H. Bohussa.  
1876.

*D. IV. 81.*



# O STOPNIOWANIU PRZYMIOTNIKÓW

w języku polskim.

Na podstawie porównawczej gramatyki

opracował

ROMUALD A. BOBIN.







130291

ROMUALD A. BOBIAK

Chodzi o to, aby w języku polskim, jak i w innych, nie było zbyt wielu wyrazów, któreby się różniły tylko formami, a nie znaczeniem. Chodzi o to, aby nie było zbyt wielu wyrazów, któreby się różniły tylko formami, a nie znaczeniem. Chodzi o to, aby nie było zbyt wielu wyrazów, któreby się różniły tylko formami, a nie znaczeniem.

1. Wszystkie zmiany, jakim wyrazy w języku ulegają, dadzą się ostatecznie zebrać w dwie gromady. Pierwsza obejmuje odmianę imion i słów przez rodzaje, liczby i przypadki — osoby, czasy i tryby i zowie się deklinacją lub konjugacją. Istotną jej cechą jest zakończenie, które się bezpośrednio lub za pomocą spójki do źródłosłowu przyczepia. Źródłosłów pozostaje niezmieniony, o ile prawa głosowni na to zezwalają.

Druga gromada zmian dotyczy tworzenia wyrazów. Zakończenie jest tu obojętném, chodzi zaś głównie o źródłosłów, który się urabia z pierwiastka lub innego źródłosłowu, przez dodanie rozmaitych przyrostków, przybranek lub przez zmianę samogłoski, nie powodowaną żadną zewnętrzną przyczyną (postąpienie samogłoski). Tę grupę zmian nazywamy etymologią.

Zachodzi tedy pytanie, do której z tych gromad należałoby zaliczyć stopniowanie. W tej mierze zdania gramatyków są podzielone. Jedni przyłączają je do pierw-

szęj i mieszczą przy nauce o formach; inni kładą je przy nauce o tworzeniu wyrazów.

Chociaż żaden z nich nie przytacza powodów, dla których stopniowanie w pierwszej albo w drugiej gromadzie pomieszcza, nie trudno się jednak takowych domyśleć. Pierwsi mogliby się tém tłumaczyć, że jeżeli n. p. liczbę mnogą jakiegoś rzeczownika urabiamy zapomocą odpowiedniego zakończenia, (więc na podstawie deklinacyi): toć nie ma powodu inaczej sobie tłumaczyć powstawania stopni wyższych. Jak tam jest różnica w liczbie tego samego przedmiotu, tak tu różnica w stopniu téjże saméj własności; jak w liczbie mnogiej jest mowa o tym samym przedmiocie, co w pojedynczej, lecz będącym w mnogości, tak w stopniach wyższych przymiot jest ten sam, lecz zwiększony, spotęgowany. Wyraz więc pozostaje ten sam, i przez stopnie tylko się odmienia (deklinuje).

Zdaniem drugich, stopień wyższy i najwyższy nie jest formą przymiotnika w stopniu równym, lecz nowym wyrazem, utworzonym na podstawie danego źródłosłowu. Wyraz ten ma inne, choć pierwotnemu pokrewne znaczenie, i swoją drogą może się przez rodzaje, liczby i przypadki odmieniać. Przyrostki stopni wyższych nie mogą być uważane za zakończenia, które służą tylko do wyrażania rozmaitych względów, jakie wyrazy w zdaniu oznaczają. Ponieważ zaś cała nauka o formach opiera się na różnicy zakończeń, a te przyrostki zakończeniami nie są, więc i stopniowania odmianą nazwać nie można. Zresztą biorąc rzecz analogicznie, musielibyśmy słowa jednotliwe, częstotliwe, niedokonane i t. p. za odmienne formy pierwotnego słowa uważać, a przecież udowodnioną jest rzeczą, że słowa jak n. p. *ciąć*, *wycinać*, *krzyczeć*, *krzycząc*, *wykrzykiwać*, choć pokrewne znaczeniem, zupełnie odmiennymi są wyrazami.



Sprawę tę rozstrzyga stanowczo na korzyść etymologii zachowanie się spółgłosek źródłosłowu w obec przyrostków, o czém niżej.

2. Stopniowanie jest szczególną i wyłączną własnością przymiotników. Służą one do wyrażenia własności przedmiotów, a ponieważ ta własność rozmaitych zdolna jest odcieni i stopni, więc też i język musiał dla wyrażenia tych odcieni osobną utworzyć formę.

Stopniowaniem nazywamy więc zasób form służących do wyrażania rozmaitych odcieni, przez jakie pewna *własność* przedmiotu przechodzić może.

Kładę tu umyślnie nacisk na wyrazie „własność“, bo go uważam w téj definicyi za bardzo ważny. Przymiotnik bowiem służy nie tylko do wyrażania własności, lecz także pochodzenia, materyi, — słowem przymiotu jakiejś osoby lub rzeczy. Otóż dwoje ostatnich t. j. pochodzenie i materya, jako z natury swojej żadnych odcieni nie zdolne, stopniowane być nie mogą.

Przymiotniki, j. n. p. *ojcowski, krajowy, wiejski, lewy, prawy, przedni* \*), albo *złoty, słomiany, żelazny*, i t. p. wyrażają przymiot, który ani się zwiększyć, ani zmniejszyć nie da; nie mogą więc nie tylko powiedzieć, ale nawet sobie wyobrazić coś, co by było *bardziej ojcowskiem, złotem, żelaznem* i t. p.

Co innego przymiotniki: *złocisty, srebrzysty, wodnisty*. Wyrażają one podobieństwo lub obfitość złota, srebra, wody, a więc własność, która rozmaitemu stopniowaniu może ulegać.

Podobnie nie dadzą się stopniować przymiotniki, wy-

\*) Przedni i prawy stopniują się tylko w przenośnym znaczeniu. Przedni znaczy: z przodu będący albo tyle co: wyborny; — przedniejszy tylko do drugiego znaczenia odnosi się może.

rażające brak własności, n. p. *niemy, ślepy, głuchy, bosy, chory, cudzy* i t. p., bo nie podobna zwiększyć tego, czego nie ma; — dalej przymiotniki, wyrażające zbliżenie do jakiejś własności n. p. *białawy, żółtawy, słonawy, gorzkawy, kragławy*, a to z powodu, że takowe są już poniekąd stopniowane i to w kierunku odwrotnym, wyrażają bowiem własność w mniejszym stopniu, niż przymiotniki, od których pochodzą. (*Białawy* nie jest jeszcze całkiem *biały*, *gorzkawy* nie zupełnie, lecz trochę tylko *gorzki*).

3. Stopniowanie jest wyłączną własnością przymiotników, tudzież przysłówków, które z przymiotników powstały. Inne części mowy jak: zaimek, liczebnik\*), nie mówiąc o nieodmiennych, z natury swojej stopniowania nie są zdolne; wypadłoby więc zastanowić się nieco nad rzeczownikiem i słowem.

Rzeczownik w ogólności także stopniować się nie da. W polskim języku, ani w dzisiejszym jego stanie, ani nawet w najdawniejszych pomnikach nie ma na to przykładu. Z języka starosłowiańskiego przytacza Dr. Miklosich (*Vergleichende Syntax der slav. Sprachen*, str. 3.) dwa tylko wypadki: *mažъ* — *mažaj*; *skotъ* — *skotěj*. Rzeczownik pierwszy zeszedł przez stopniowanie do znaczenia przymiotnika, ze znaczenia *aner* na *andreiotos*: — o znaczeniu stopnia wyższego *skotěj* nie powiedzieć nie mogę, nie znalazłszy go w Dr. Miklosicha jedynym słowniku, a nie mając sposobności dostania do rąk pomnika, w którym się znachodzi.

Zresztą nie biorąc rzeczy tak ściśle, możnaby uważać

\* Liczebnik pierwszy, dawniej *pirwy*, zaczął przybierać dzisiejsze formy: *pierwszy*, *najpierwszy* prawdopodobnie dopiero wtedy, gdy go zaczęto używać w przenośnym znaczeniu: *znakomit-zy*, *na czele stojący*. Z biegiem czasu pierwotna forma zupełnie została wypartą.



wszystkie formy zgrubiałe i zdrobniałe za jakiś rodzaj stopniowania. Prawda, że w wyrazach zgrubiałych na —*isko* jest odcień pogardy lub politowania, a w zdrobniałych na —*ina* podobnież odcień lekceważącego politowania, ale trudno nie przyznać, że w wyrazach, jak *zameczysko, chłopisko, wilczysko*, przebija wyższy stopień wielkości *zamku, chłopca, wilka*, niż w wyrazach ostatnich; — a mówiąc *mieścina, dziecina, chłopczyk, książątka*, wyobrażamy sobie coś mniejszego, niż zwykle *miasto, chłopiec, książkę*. W wyrazach zgrubiałych przedmiot potężnieje, przybiera większe rozmiary w stosunku do tych, jakieśmy sobie przez liczne doświadczenia w myśli utworzyli, — w zdrobniałych maleje, do rozmiarów, w pojęciu naszym utrwalonych, nie dochodzi.

Słowo w jednej tylko swojej postaci, właśnie zbliżonej do imienia t. j. w imiesłowie ulega stopniowaniu. Trzeba tu jednak zauważać, że imiesłowy w ogóle nie mają wielkiego pochopu do stopniowania, a te, które się stopniują, albo już przeszły do rzędu właściwych przymiotników, (*gorący, uczone, biegły, zwycięży, łakomy*), — albo w chwili stopniowania nimi się stają, zmieniając niekiedy zupełnie pierwotne swoje znaczenie. I tak n. p. *zaciętszy, skrytszy, wybrańszy* odnoszą się wyłącznie do przenośnego znaczenia słów, od których pochodzą. Czasem słowo li tylko w pierwotnym znaczeniu używane, dopierow imiesłowie i to w stopniach wyższych przenośnego znaczenia nabiera: „*a jeśli jeszcze kto drugi ubrańszy przyjdzie.*“ (Górnicki).

Wszystko to stwierdza pierwotne nasze założenie, że zdolność odmiany przez stopnie, przymiotniki zajęły na swą wyłączną własność, innym zaś wyrazom pozwalają o tyle z niej korzystać, o ile takowe w pokrewieństwo z nimi wchodzą, lub na nie zupełnie się przekształcają.

4. Stopniowanie przymiotników jest dwojakie, porównawcze i bezwzględne.

Porównawczém nazywamy je wtedy, jeżeli jakiś przedmiot zestawiamy z innymi, posiadającymi tę samą, co on własność, a chodzi nam o wykazanie różnicy pod względem stopnia téjże własności.

W stopniowaniu bezwzględném nie zależy nam na różnicy przedmiotów, — lecz chcemy własność przedmiotu samego w sobie podnieść lub obniżyć, chcemy wyrazić, że własność przypisywana przedmiotowi, bez względu na inne jest mała lub wielka: n. p. *drobny, drobnutki, drobniutki*, — *mały, małeńki, malutki* i t. p.

5. Stopniowanie porównawcze.

W języku polskim, jak we wszystkich innych indoeuropejskiej rodziny, znajdujemy trzy różne stopnie własności, przywiązanej do jakiejś rzeczy w stosunku do innych przedmiotów, które tę samą własność posiadają.

Do wyrażenia tych trzech stopni własności służy jeden i ten sam przymiotnik, występujący jednak każdą razą w innej postaci: w stopniu równym, wyższym lub najwyższym.

Używając stopnia równego chcemy wyrazić, że dwa lub więcej przedmiotów jakąś własność w równej posiadają mierze n. p. *plótno białe jak śnieg*. Tu własność płótna t. j. białość, zupełnie dorównywa téj samej własności śniegu.

Przez formę stopnia wyższego wypowiadamy, że pewna własność jakiegoś przedmiotu w nim jest silniejsza, bardziej spotęgowana, niż w drugim n. p. *Kajus jest mądrszy od Tytusa*. Tu przymiot: *mądrość*, obydwoim wspólny, przypisujemy Kajusowi w pełniejszej mierze niż Tytusowi.

Nakoniec przez stopień najwyższy dajemy do zrozumienia, że jakiś przedmiot posiada pewną własność, nie



obcą także innym przedmiotom, lecz w największej mierze i sile; n. p. *Drzewo jest twarde i żelazo jest twarde, ale stal między nimi najtwardsza.* Tu twardość jest przymiotem wszystkich trzech rzeczy, lecz w jednej t. j. w stali najsilniej występuje.

**Uwaga I.** Często kładziemy stopień wyższy porównując własność jakiegoś przedmiotu z własnością kilku innych, n. p. Karol jest pilniejszy od swoich braci. Wyrażenie to stoi pozornie na równi ze zdaniem: Karol jest najpilniejszy z braci. Zachodzi jednak pewna różnica w znaczeniu. W pierwszym zdaniu przyznaję wprawdzie Karolowi przymiot w wyższym stopniu, niż jego braciom, lecz ta wyższość jego nie jest tak znaczną, abym go miał z pośrodku nich wysuwać i stawiać niejako na szczycie, jak się to dzieje w zdaniu drugim. Zresztą pierwsze wyrażenie pozwala mi przypuszczać, że bracia jego nie tak bardzo są pilni. Przeciwnie w drugim pilność przyznaję wszystkim, a Karolowi największą.

Biorąc rzecz gramatycznie, uważam w zdaniu pierwszym swoich braci zbiorowo jako jeden przedmiot, którego własność z tą samą własnością podmiotu bywa porównywaną i od niej niższą się okazuje.

**Uwaga II.** Na pierwszy rzut oka mogłoby się zdawać, że zasób ten stopni jest za szczupły, raz dlatego, że każda własność w myśli naszej daleko więcej przechodzić może odejściu, powtóre, że nie ma stopniowania w kierunku odwrotnym, t. j. nie ma stopni niższych i najniższych. Po bliższym w tej sprawie rozpatrzeniu się musimy jednak uznać, że zasób ten jest zupełnie wystarczający. Zarzut pierwszy odpada, gdy zważymy, że w stopniowaniu porównałem dwa tylko zachodzić mogą wypadki: własność jakiegoś przedmiotu porównujemy z własnością jednego lub więcej przedmiotów. W pierwszym razie może się rozchodzić o to, czy obydwa tę samą własność w równym posiadają stopniu, lub czy jeden z nich pod tym względem drugi przewyższa; w drugim wypadku podobnie: albo przypisujemy



temu przedmiotowi jakąś własność w tym samym stopniu, co wszystkim innym, albo go z pośród nich wyłączamy, przyznając mu tę własność w większej, niż innym mierze, czyli w stopniu najwyższym. — A gdy już koniecznie wyrazić chcemy, że różnica własności porównywanych przedmiotów jest niezwykła, wtedy radzimy sobie dodając stosowne przysłowki: daleko, o wiele, znacznie, — trochę, mało, odrobinę, o włos i t. p.

W stopniowaniu bezwzgl. zaś formy stopni wyższych wprawdzie nie wystarczają na wyrażenie rozmaitych odcieni własności, lecz dadzą się one wybornie uzupełnić przez rozmaite przyrostki, przybranki, tudzież przysłowki, przez co stopień własności opisowo się wyraża n. p. słodki, słodziutki, słodziutki, słodziuchny — za słodki, co słodszy — jak najslodszy i t. p.

Co się tyczy drugiego niedostatku, ten jest tylko pozorny. Chociaż bowiem przymiotniki tylko w kierunku wzrastania własności stopniować się dają (gruby, grubszy, najgrubszy), ale też prawie każdemu przymiotnikowi odpowiada drugi podobnej własności w ten sposób, że gdy jeden wyraża obfitość własności, drugi służy do oznaczenia małego jej stopnia. Tak przymiotnikowi: wielki odpowiada mały; ciężki — lekki; gruby — cienki; pilny — leniwy; mocny — słaby; i t. p.

Stopniując tedy przymiotnik, wyrażający tę własność w małym stopniu, chcemy dać do zrozumienia, że ten mały stopień własności staje się jeszcze mniejszym, a zestawivszy obydwie przymiotniki stopniowane w jeden szereg, otrzymamy stopniowanie w obu kierunkach:

	cienki	—	gruby
	cieńszy		grubszy
najcieńszy			najgrubszy.

W jednym własność wzrasta, w drugim maleje. Nie wszystkie jednak własności mają po dwa przymiotniki, służące do wyrażenia rozmaitego ich natężenia; z tej więc przyczyny, jakotóż z powodu różnicy w znaczeniu często

zamiast powyższego stopniowania wstecz, używamy opisaną, dodajemy przybranki lub przyrostki n. p. mniej słodki, nie tak zaeny i t. p.

### Urabianie stopni wyższych.

6. Stopień wyższy i najwyższy tworzą się albo za pomocą przyrostków albo przez opisanie.

#### a) Stopniowanie za pomocą przyrostków.

##### I. Stopień wyższy.

Przyrostkiem stopnia wyższego w sanskrycie jest: — **tara** (w grec. — *tero*); mniej zwykłym: — **jans** (w grec. — *ion*, w łac. — *iter*); Pierwszy, w sanskrycie zwyklejszy, w słowiańskich językach prawie zupełnie zaginął; ślady, jakie pozostały w kilku luźnych formach, straciły charakter stopnia wyższego; n. p. starosłow. *u<sup>z</sup>-tar<sup>z</sup>* od *dwa* (*deuteros*); *kotory*, pols. *który*, sanskryc. *ka-tara* z pierwotnym znaczeniem „*który z dwóch?*“

W języku starosłowiańskim a za nim i w innych słowiańskich narzeczach tworzyły się przyrostki stopnia wyższego od drugiego, mniej zwykłego w sanskrycie: — **jans**.

Przyrostek ten występuje w dwojaki sposób: jako pierwotny lub pochodny.

a. W stanie **pierwotnym** przybiera ten przyrostek we wszystkich przypadkach, z wyjątkiem 1go. licz. poj. w rodz. męs. i nij. dodatkowy przyrostek; **ja**, a zatem brzmi: **jans-ja** Głoski **a n**, przeszły w słowiańskim na **z** (albowiem **z** powstałe ze zlania się **o z m**, **a z n** i t. p. w słowiańskich językach często na **u, y, z** osłabić się może, jak tego liczne mamy przykłady); zatem zostało: — **j<sup>z</sup>s-ja**. Podobnież zeszło i sanskryckie **ja** według

zasad głosowni słowiańskiej na j<sup>ʙ</sup>; zatem cały przyrostek: — j<sup>ʙ</sup>s-j<sup>ʙ</sup> Obydwa j<sup>ʙ</sup> przeszły według prawideł wyjaśnionych w Schleichera Compendium §. 87. 2. na ʙ; a zatem ostatecznie brzmi ten przyrostek: ʙs-ʙ. To ʙ, ponieważ powstało z dwugłoski jotowój, ma władzę miękczenia spółgłoski przed sobą stojącej tak samo, jak dwugłoski jotowe. Z tego też powodu s przyrostkowe stale na sz się zamienia; spółgłoski zaś źródłosłowu, do którego się ów przyrostek ʙsz-ʙ przyczepia, zmieniają się według zasad głosowni w następujący sposób:

a) Płynne ł, r, n zmieniają się na odpowiednie miękkie l, rz, ŋ n. p.

Źródłosłów: *boł* ma kompar. *bołʙszʙ* (r w późniejszych pomnikach miękko wymawiać się nie daje); źródłosłów *mbn* — *mbńʙszʙ*.

b) Wargowe p, b, m, w, przybierają eufoniczne l; n. p. od źródłosłowu *krep* kompar. *krepl-ʙszʙ*

" " *grab* " *grabl-ʙszʙ*

c) Zębowe d, t, zamieniają się na podniebienne źt, szt. n. p. od źródłosłowu *ljut* — kompar. *ljuszt-ʙszʙ*.

" " *sład* — " *sładʙszʙ*.

d) Gardłowe k, g, ch przechodzą na odpowiednie podniebienne: cz, ź, sz; n. p.

od źródłosłowu *łuk* — kompar. *łucz-ʙszʙ*.

" " *teg* — " *teź-ʙszʙ*.

" " *lich* — " *liš-ʙszʙ*.

e) Syczące z, s, zmieniają się na podniebienne ź, sz; n. p. od źródłosłowu *bliz* — kompar. *bliź-ʙszʙ*,

" " *wrs* — " *wrsz-ʙszʙ*.

Przypadek pierwszy licz. poj. rodz. męskiego i nijakiego tworzy się nieco odmiennie od innych przypadków, nie przybiera bowiem dodatkowego przyrostka: *ja*. Przy-



rostek tedy: — **jans** po zwykłej zmianie **an** na **ъ** i po odpadnięciu końcowego **s**, które w tym wypadku nie jest przeciw temu przez **ja** zabezpieczone, — przechodzi na **jъ** a to na **ъ**, wywierające tak samo, jak w pierwszym wypadku, wpływ dwugłoski jotowej na końcową spółgłoskę źródłosłowu.

Do tego **ъ** przystępuje zaimек wskazujący **i**, a więc **и**, które według zasad głosowni na **ii**, a to na **ij** się zamienia.

Dodać tu należy, że pierwszy przypadek lic. poj. rodz. męs. i nij. nigdy bez dołączenia tego zaimka wskazującego, a zatém w formie deklinacyi rzeczownej się nie używa — z wyjątkiem rodz. nij., użytego przysłówkowo; wszystkie inne przypadki mogą się odmieniać podług deklinacyi złożonej albo rzeczownej, t. j. z zaimkiem lub téż i bez niego.

**Uwaga.** Przed przyrostkiem stopnia wyższego odpadają przyrostki przymiotnikowe: — **ък**, — **ьк** — **ок**; źródłosłów staje się przez to jednogłoskowym. Dlatego téż przymiotnik **сладъ-къ** (źródłosłów **слад**) ma st. wyż. **сладѣи**. — Objaw ten odpadania przyrostków w powyższym wypadku w starosławiańskim nie jest luźny; podobnie odpadają i w sanskrycie niektóre przyrostki przymiotnikowe przed przyrostkiem stopnia wyższego: **jans**.

b) Przyrostek — **jans** jako **pochođny** jest w starosławiańskim powszechniejszy od poprzedzającego, którego użycie tylko do niewielkiej liczby źródłosłów się rozciąga. Różnica między nim a pierwotnym jest ta, że końcowa samogłoska źródłosłowu **ъ** na pierwotne **a** się zamienia a **j** przyrostka **jans** na **ij** się rozdwaja; — powstaje tedy pełny przyrostek **aijans**. I tutaj są dwie formy: jedna obejmująca tylko przyp. 1. lic. poj. rodz. męs. i

nij. o przyrostku **aijans**, druga wszystkie inne przypadki o rozszerzonym przyrostku: **aijans-ja**.

Pierwotne **ai** (*a + i*) w starosłowiańskim regularnie na **ê** (ѣ) przechodzi, a ponieważ wszystkie dalsze zmiany przyrostka — **jans** i — **jansja** tutaj zajść muszą, więc ostatecznym przyrostkiem stopnia wyższego w tej formie dla rodz. męs. w 1. przyp. licz. poj. jest **êj**. (*a-ijans* przechodzi na *ê-jans* to na *êjan*, które się równa *ê-jъ* lub następnie: *ê-ъ*; a ponieważ **ъ** przed innymi samogłoskami regularnie na *j* przechodzi, więc z *ê-ъ* powstaje *êj*); dla rodzaju nijakiego: *êje* (*jъ* przechodzi na *je*); dla wszystkich innych przypadków *êjszъ*. (*a-ijans-ja* = *ê-jans-ja* = *êjъs-jъ* = *ê-ъs-ъ* = *êjszъ*.)

W zetknięciu z końcową spółgłoską źródłosłowu wywiera **ê** tego przyrostka wpływ następujący:

Spółgłoski zębowe, wargowe i syczące pozostają niezmiennie; a zatem: *ljut-êj*, *chud-êj*; *grąb-êj*, *bliz-êj*, Spółgłoski płynne wymawiają się miękko, n. p. od *mał* — *mał-êj*.

Gardłowe nakoniec zamieniają się na odpowiednie sobie podniebienne: *k*, na *cz*, *g* na *ż*, *ch* na *sz*, przyczem **ê** na *a* przechodzi; ztąd *weli-czaj*, *kratъczaj*, *draż-aj*, *mъnoż-aj*, *lisz-aj* i t. p.

**Uwaga I.** Ta okoliczność stanowczo rozstrzyga kwestyą, postawioną na porządku tej pracy, czy stopniowanie do odmian czy do etymologii należy. Gdybyśmy je do deklinacji włączyli, w takim razie gardłowe spółgłoski musiałyby się zamieniać na odpowiednie syczące (*k* na *c*, *g* na *dz* i t. d.), jak się to dzieje w odmianie rzeczowników (*matcê*, *drodzê* i t. p.); ponieważ jednak tak nie jest, a wspomniane spółgłoski przed **ê** na podniebienne przechodzą, stąd wniosek jasny, że urabianie stopni wyższych nie jest odmianą, lecz należy do słoworodu.



**Uwaga II.** Przyrostki przymiotnikowe - $\mathfrak{z}k$ , - $\mathfrak{z}k$ , - $\mathfrak{e}k$ - $\mathfrak{o}k$ - mogą także i przed tym przyrostkiem odpaść; mogą ale nie muszą, jak w poprzednim wypadku. Stąd często natrafiamy na podwójne formy stopnia wyższego na  $\acute{e}j$ : jedną z zatrzymaniem powyższych przyrostków, drugą bez nich, n. p. krot $\mathfrak{z}cz$ - $\acute{a}j$  krot $\acute{e}j$ ; l $\mathfrak{e}g\mathfrak{z}cz$ - $\acute{a}j$  i l $\mathfrak{z}\mathfrak{z}$ - $\acute{a}j$ .

Niektóre przymiotniki tworzą stopień wyższy na obydwie sposoby:  $ij$  lub  $\acute{e}j$ ; n. p. grąbli*j* i grąb $\acute{e}j$ ; dal*ij* i dal $\acute{e}j$ . Inne tworzą stopień wyższy w formie pierwotnej z odrzuceniem, w formie pochodnej z zatrzymaniem przyrostków —  $\mathfrak{z}k$ , —  $\mathfrak{z}k$  i t. d. n. p. gor*ij* i gor $\mathfrak{z}cz$  $\acute{a}j$  (z nieco odmiennym znaczeniem) wysz*ij* i wysoc $\acute{a}j$ ; głąb*ij* i głąboc $\acute{a}j$ .

W późniejszych starośl. pomnikach tworzy się stopień wyższy w ten sposób, że do stopnia równego przyimek *po* się przy-czepia. Ten przyimek łączy się także często ze stopniem wyższym przymiotnika; w pierwszym razie oznacza spotęgowanie własności, w drugim tyle znaczy co: *troche, dosr $\acute{e}$ , nieco*; n. p. pobogat $\mathfrak{z}$  (*ditior*) pojuna*k* (*audacior*) Mikl. Synt. str. 226. (Porównaj polskie: pomniejszy.)

7. Poznawszy zasady tworzenia stopni wyższych w języku starosłowiańskim, t $\acute{e}j$  najstarsz $\acute{e}j$  siostrzycy wszystkich innych słowiańskich narzeczy, rozpatrzmy się teraz bliż $\acute{e}j$  w t $\acute{e}j$  sprawie odnośnie do języka polskiego.

Na t $\acute{e}j$  sam $\acute{e}j$  zupełnie podstawie, co w starosłowiańskim tworzyły się przyrostki stopnia wyższego i w naszym języku. I tu rozróżniamy dwie formy, mające za podstawę sanskryckie przyrostki —  $jans$  i —  $aijans$ ; i tu zachodzi różnica między sposobem tworzenia przyp. 1go. licz. poj. rodz. męs. i nij. — a innych przypadków, i tu nareszcie dają się spostrzegać podobne zmiany w końcowych spółgłoskach źródłosłowu.



Przejdźmy te zjawiska po kolei.

Przyrostek **jans** jako pierwotny. W 1szym. przyp. licz. poj. rodz. męs- i nij. przeistoczył się ten przyrostek, podobnie jak w starosłowiańskim, na **ǰ** (**s** odpadło, **an** zeszło na **ǰ**) a to w rodzaju męskim na **ǰ**, w rodzaju nij. na **je**. To **ǰ** rodz. męskiego jako powstałe z dwugłoski jotowej **ǰǰ**, tudzież **je** rodzaju nijakiego, miały władzę miękczenia spółgłoski końcowej źródłosłowu w drugim stopniu\*) I tak:

Płynne **ł, r, n** miękczą się na **l, rz, ń**; n. p.

Źródłosłów *mał*; rodz. m. *mał-ǰ* = *mał*; rodz. n. *mał-je* = *małe*

„ *gor*; rodz. m. *gor-ǰ* = *gorz*; r. n. *gor-je* = *gorze*.

Wargowe **p, b, w** przechodzą na **p(i) b(i) w(i)** n. p.

Źródłosłów *słab*; rodz. m. *słab*, rodz. nij. *słabie*.

„ *lep* rodz. m. *lep*, rodz. nij. *lepje*.

Zębowe **t, d** miękczą się w 2gim stopniu na **c, dz**; n. p.

Źródłosłów *krot*; rodz. m. *krot-ǰ* = *króc*; rodz. nij. *krot-je* = *króce*.

„ *pręd*; r. m. *pręd-ǰ* = *prędz*; r. n. *pręd-je* = *prędze*.

Garłkowe **k, g, h, ch** przechodzą na miękkie także 2go.

stopnia **cz, ż, sz**; n. p.

Źródłosłów *dzik*; r. m. *dzik-ǰ* = *dicz*; r. n. *dzik-je* = *dzicze*.

„ *dług*; „ „ *dług-ǰ* = *dłuż*; „ „ *dług-je* = *dłuże*.

„ *such*; „ „ *such-ǰ* = *susz*; „ „ *such-je* = *susze*.

Syczące **s, z** mięknią w drugim stopniu na **sz, ż**, n. p.

Źródłosłów *niz*; rodz. m. *niz-ǰ* = *niz*; r. n. *niz-je* = *nizc*.

**c**, (powstałe z **t**) dalej miękczyć się nie może i dlatego zostaje niezmienione; n. p.

Źródłosłów *gorąc* r. m. *gorąc*; r. n. *gorąc-je* = *gorące*.

\*) Aby nie być w ciągłej sprzeczności z gramatyką Dr. Małeckiego, na którą się często powołuję, przyjąłem nazwy miękkich spółgłosek „pierwszego i drugiego stopnia,“ zamiast używanych przez Dra. Miklosicha „podniebiennych i syczących,“ choć Szanowny Autor powyższej gramatyki w przypiskach podział ten sam zarzuca i użycie jego tylko względami dydaktycznymi tłumaczy.

**Uwaga.** Dr. Małecki sprawę miękcezenia spółgłosek przedstawia inaczej. Przyrostkowi ь nie przypisuje własności miękcezenia w drugim stopniu zębowych, gardłowych i syczących spółgłosek. „To ь, powiada w swojej Gramatyce większej (str. 231), złączone z zakończeniem przymiotnika rodzajowém dawało ьъ-ба ьо, z tego zaś powstały jotowe dwugłoski jъ, ja, je, które spółgłoskę, do której przypierały n. p. t. d, z, zmiękczały na c, dz, ź.“ Tłumaczenie to w powyższym wypadku mogłoby wystarczyć, ale jakże sobie następnie wytłumaczyć podobne zmiękczenie spółgłosek, stojących przed przyrostkiem innych przypadków: ьsz, jeśli się temu ь odejnie władzę dwugłoski jotowej? Wszak to ь w tym przyrostku w ten sam powstało sposób, co w rodzaju męś. w l. przyp. licz. poj., a o rodzajowych zakończeniach przed przyrostkiem stopnia wyższego mowy być nie może. Nie ma więc powodu odmawiać głosce ь w rodz. męś. w l. przyp. licz. poj. własności dwugłoski jotowej, skoro się tej własności nie przeczy w przyrostku - ьsz.

W każdym jednak razie wyznać trzeba, że wpływ samogłoski ь na poprzedzającą spółgłoskę według zasad głosowni słowiańskiej nie jest jeszcze zupełnie usprawiedliwiony; co do mnie, radbym uwierzył, że to jъ, które powstało z sanskryckiego jans, nim jeszcze na ь zeszło, jako dwugłoska jotowa ten wpływ wywierało, który później przeszedł na ь niby prawem dziedzictwa.

8. Zmiękczenie końcowej spółgłoski źródłosłowu musiało w nim nowe spowodować zmiany. Mogło się bowiem zdarzyć, że samogłoska źródłosłowu (*i*)o lub (*i*)a powstała z natężenia pierwotnie miękkiego *e* (*e* rodzime lub *ê*) stanęła wskutek tego między dwiema miękkimi spółgłoskami, w takim razie musiała ta samogłoska powrócić do swego pierwotnego brzmienia, czyli zważyć się. (Mał. §. 70),

Tak ze źródłsl. *biał*. (starosl. *běľъ*) powstało *bielej*.

„ „ *blad* (starosl. *bléd*) *bledziej*.

„ „ *czrwon* (dawniej *czerwion*)) *czezwieniej*.



Ze źródełsl. *wesoł* (dawniej *wiesioł*\*) od starosłowiańskiego *weseľ* *weselej* i t. p.

Zasada ta nie bywa jednak dzisiaj ściśle przestrzegana, w ogóle zdaje się zwątpienie coraz bardziej wychodzić z użycia, choć się to powolnym odbywa krokiem. Dlatego zdarza się bardzo często słyszeć formy: *bladziej*, *rzadziej* i t. p.

9) Formy 1go. przyp. licz. poj.rodz. męs. i nij. wyżej wyjaśnione, już od dawna zaginęły; — wyparła je forma na — *esz*, właściwa innym przypadkom, która jako powszechniejsza powoli i te objęła. Kiedy się te późniejsze formy na miejsce pierwotnych wciskać zaczęły, trudno stanowczo orzec, gdyż piśmienne pomniki naszego języka sięgają stosunkowo dość późnych czasów. Że jednak istniały, nie ulega wątpliwości. Dowodzi tego nie tylko język starosłowiański, w którym podobne formy są regularne, ale i przykłady z pomników starodawniej polszczyzny wyjęte. W Psalterzu Floryańskim, najdawniejszym zabytku z XIV. wieku, znajdujemy przykład, prawda tylko jeden, lecz dowodzący stanowczo prawdziwości naszego przypuszczenia. Oto w psalmie VIII. wier. 5. i 6. tego psalterza czytamy: „Czso jest czlowek, isz gi pomnisz? albo syn czloweezi, isze gi nawedzasz? Uczinil ieś gi małem *mnev* wszech angelow.“ — (fecisti eum paulo minore omnibus angelis). W tym przykładzie jest małem (czyt. małem) przypadek VI. rodz. nij. użyty przysłówkowo w duchu konstrukcyi łacińskiej zamiast: „o mało“ *mnev* (czyt. mniej) zaś jest przypadek 4ty. licz. poj. rodz. męs. podobnież niewolniczo z łacińska użyty, jak w innych miejscach tego psalterza („zbawiona mię uczyń“)... A ponieważ przyp. 4ty. licz. poj. rodz. męs. był równobrzmiący z przyp. 1szym téjże liczby, więc mamy tu

\*) Wyesele patrz: Biblia Zoñi str. 247.



niezbity dowód, że i przyp. 1szy. podobnie brzmieć musiał. (Mał. gr. większ. str. 230). Ta zaś okoliczność, że przykład ten stoi odosobniony, innymi ani w tym ani w innych pomnikach nie poparty, dowodzi starożytności tej formy stopnia wyższego, która, acz powszechna w języku starosłowiańskim, bardzo weześnie już w polskim z używania wyszła, tak, że już w czasach, kiedy psalterz floryański był pisany, za przestarzałą uchodziła. Jednorazowe jej pojawienie się w rzeczonym psalterzu chętnieby nawet przypisał wpływowi języka staroczeskiego, w którym była pospolitą a z którego, (jak dowiódł Nehring w „Iter florianense“) ten psalterz na polski język został przetłumaczony. Tłumacz mógł jej śmiało użyć, znalazłszy ją w pierwowzorze czeskim, zwłaszcza, że jako starożytna forma musiała się błakać w uściech ludu, dłużej niż klasy wykształcone pierwotne formy przechowującego.

Podobny los spotkał tę formę i w rodzaju nijakim. Lecz chociaż przymiotnika w tej formie użytego nawet w najdawniejszych zabytkach nie napotykamy, za to obficie są w nich rozsiane jej ślady w przysłówkach, a nawet dzisiejsze przysłówki są bezpośrednią jej spuścizną.— Wiadomo, że większa ich część powstała z przymiotników, które na wyrażenie pewnych okoliczności stale w jakimś przypadku użyte, nabrały przysłówkowego znaczenia; najczęściej używano do tego 1go. i 4go. przyp. licz. poj. rodz. nij. i stąd najwięcej przysłówek z zakończeniem tych przypadków napotykamy. Okoliczność ta jest nader ważną dla historii rozwoju języka, ponieważ te przymiotniki przeszedłszy już bardzo weześnie do rzędu przysłówek, a zatem do części mowy nieodmiennych, zatrzymały pierwotne swoje zakończenie, podczas gdy właściwe przy-

miotniki takowe z biegiem czasu pozmiały. W przysłówkach spostrzegamy bardzo dziś rzadkie uprzymiotników zakończenia rzeczowne; n. p. *daleko*, *późno*, *miło*, które w nich niejako skamieniały; w przysłówkach jedynie utrzymała się do dziś dnia forma stopnia wyższego, o której mowa, chociaż w przymiotnikach już dawno ślady jej zaginęły. One więc dają nam niewątpliwe świadectwo o istnieniu tych form w starodawniej polszczyźnie. W psalterzu floryańskim i w innych pomnikach napotyamy podobnych form mnóstwo: Dobrze jest pwać (ufać) w Pana, niż pwać w człowieka. Dobrze (zam. lepić) jest nadzieję mieć w gospodzinie, niż dbać we księżęta. — Gorze (zam. gorzć) mnie, iż przebyt mój przedłużył się jest (Ps. Flor.). A czym mnye (mnie) czasu policzyłyby, tym mnye kupiej (towaru) stanie. (Biblia Zofii str. 92.) A gdzie będzie więcej, więcejszą czast (część) dasz im, a gdzie mnye, mniejszą (Biblia Zof. str. 120). Co narychle (Zabytek mow. pol. Działyńskiego str. 35). A widząc to Henryk westchawszy, zawołał: gorze nam! (Chwalec). Tu należą także: wzdłuż, (z)wyż, niż, ninacz (u Górnickiego zamiast: nie inaczej).

Przysłówki powstające w stosunkowo późniejszych czasach, mianowicie, gdy odmiana przymiotników rzeczowna ustępować zaczęła złożonej, tworzyły się od przymiotników z przybranym zaimkiem: *i*, *-ja*, *-je*, a zatem brzmieć musiały: *gorzje*, *słabiejje*, *kroczejje*, *niżejje*. Później jednakowoż wskutek dążności języka pozbycia się niepotrzebnych końcówek samogłoskowych, skrajne *e* odpadło i pozostały formy do dziś dnia się utrzymujące: *gorzćj*, *słabiej*, *krocćj* i t. p.

Ponieważ *j* stanęło na końcu wyrazu, a przed niem



stoi **e**, więc to **e** musi się na mocy prawidła, w §. 73. (Mał. Gram.) wyłożyć na **é**; dlatego też w formach przysłówkowych jak: *lepiej, słabiej, krócej* i t. p. to *e* kreskować należy.

Dodać jednak wypada, że pochylenie samogłoski **e** podobnie jak zwątlenie, a może jeszcze szybciej i powszechniej zaczyna wychodzić ze zwyczaju. Przyczyny są różnorakie: trudność poznania zasad i prawideł, która sprawia, że tylko dobrze obznajomieni z gramatyką, przy należytej wprawie konsekwencyą w tym względzie zachować mogą; otwarte wymawianie téj samogłoski, które jest powszechnie między inteligencyą, zwłaszcza w okolicach Warszawy, i bywa uważane za rodzaj wyróżnienia wykształconej od gminnej mowy, a nawet, jak Łazowski twierdzi, ma być oznaką dobrego smaku; niedogodność w piśmienném jej użyciu, nakoniec zatracenie właściwego brzmienia téj samogłoski. Jest bowiem rzeczą pewną, że **é** (pochylone) nie wymawiało się dawniej ani zupełnie tak jak **e** otwarte, ani jak **i** (względnie **y**), lecz miało jakieś pośrednie brzmienie, które i dziś nawet, choć rzadko, w uścich poprawnie mówiącego słyszeć się daje, podobnie jak pochyłone **a** w słowie *pan, San, dobra* i t. p. u ludu wielkopolskiego brzmieniem między **a** i **o** przypada.

Z powodu téj chwiejności brzmienia pochyłonego **é** między **e** otwartem a **i** mylą się nawet czasem pisarze dawniejsi, a nie znając jeszcze kreskowania czasem **i** zamiast **é** kładą. — A wszystko królestwo węgierskie... jeszcze nędzni (zam. nędzniej) tępili. (Kronika Chwalczewskiego). A w téj trójcy nie pirwy albo pośledzj, (Ps. Flor.) Podobnie w Biblii Zofii (str. 239): którzy przebywali pirwy w imieniach swych. — Im się chroni więc faworów, tym go gonią pręcy.



(Twardow. Władysław IV.) Przypominam tu żart Piotra Smolika, przytoczony w Maciej. Pism. III. tomie: Idąc w taniec przed królem, zawoła król na niego: Dali (daléj) Smoliku! a on „nie dali jeszcze najjaśniejszy Panie!

**Uwaga.** Aby już skończyć z przysłówkami, wypada nadmienić, że w innych językach słowiańskich jak n. p. ruskim, rosyjskim, stopień wyższy urabia się w ten sam sposób, co u przymiotników mianowicie za pomocą przyrostka -SZ (n. p. lepsze, bilsze i t. p.) a nawet mamy dowody, że i w polskim objawiała się dążność zagarnięcia starożytnych form przysłówkowych pod ogólne zakończenie na — SZ n. p. Bo ów jedno w ogrodzie kęs kapustki zjada. A ten w cudzej komorze rzadszej niż w swój siada. (M. Rej).

Podobnie u J. Kochanowskiego: że drugi wyższej (wyżej) nosa gębę nosi. (Pieśni I, 5.); śnieg na ziemi wyższej łokcia leżał. (Pieśń II, 10.); Ziemiowi stoi równo... ty wyższej Mieczysławie (Pieś. II, 4.) Dzisiejsze raczej, (od rad) powstało, zdaniem Muezkowskiego, również z takiej formy przysłówka, mianowicie z radziej przez assymilacyą.

Dążność ta przeszła jednak bez skutku, a ślad jej pozostał w jednym tylko z dyalektów szląskich, w którym do dziś dnia utrzymują się formy: lepsi — najlepsi — najlepszej zamiast lepiej — najlepšíj. (Ob. broszurę Lucyana Malinowskiego: Über die Oppelnsche Mundart in Oberschlesien. Leipzig 1873.)

10 W innych przypadkach przybierał przyrostek *jans* podobnie jak w starosłowiańskim, dodatkowo: — *ja To jans-ja* zeszło po różnych zmianach, wyżej wyjaśnionych na: — *bszɔ̃b*. Samogłoska *ɔ̃* tego przyrostka wywierała ze znanych powodów na końcową spółgłoskę źródłosłowu wpływ dwugłoski jotowej; dlatego też powstały formy *stałbszɔ̃b* (stał), *dziczbszɔ̃b* (dzik), *gładzbszɔ̃b* (gład) i t. p.

Jednakowoż już bardzo wczesnie zaczęły owe krótkie samogłoski *ɨ* i *ɘ* w języku naszym odpadać; wskutek tego stanęła głoska **sz** w bezpośredniej styczności z owemi przez *ɨ* zmiękczoneimi spółgłoskami. Ta kolizya musiała wywołać nowe zmiany. Głoska **sz** bowiem ma tę własność, że nie znosi przed sobą niektórych miękkich spółgłosek, lecz je napowrót stwardza. W ten sposób musiały miękkie **c**, **dz**, wrócić do pierwotnego brzmienia: **t**, **d**; — **z** stwardniało na **r**, tak samo **cz** na **k**; n. p.

*twardy* — *twardz-szy* — *twardszy*;

*krót-ki-i* — *króc-szy* — *krótszy*;

*stary* — *starz-szy* — *starszy*;

*dziwi* — *dzicz-szy* — *dzikszy*;

*gorący*, pierwotnie imiesłów społeczny od *gorąc*: *goręcszy* — *gorętszy*; *ochoczy* (od *chęć*) *ochotszy*.

**Uwaga.** *Rączy* (od *ręka*. Linde) stanowi tu wyjątek, ma bowiem *rętszy* albo *ręczszy* n. p. Czas *rętszym* nad *Pegaza* leci kołowrotem (Twardowski Misc.) „jeśli nie mędrszemu, niech ją da szczęście przynajmniej *rętszemu* (J. Kochan. Pieś.) Jam był *ręczszy* jego (Otwinow). — Zdziwiał tu zamiana *cz* na *t*, gdzieby raczej *k* oczekiwać należało.

Inne spółgłoski miękkie, którym sąsiedztwo głoski **sz** nie zawadza, pozostają nietknięte; tu należą **l**, **ń**, **ź**, (powstałe zarówno z **g**, jak z **z**, tudzież niekiedy *sz*) powstałe z **ch** n. p. *kochany* — (*naju*)*kochańszy*, *ranny* (pierwot. *rany*) *rańszy*, (*ale*: *inny*, pierw. *iny* ma *inszy* nie *inśzy*.) *śmiały* — *śmielszy*, *drogi* — *droższy*; *bliski* — (*bliz*) *bliższy*; *suchy* ma *suchszy* lub *suszszy*; *krasy* (w staropol. piękny) *kraszszy* („przez cię wrota nakraszsza otworzona są.“ Modlitew. Nawojki).

Co do spółgłosek wargowych, te stojąc na końcu zgłoski, nie są zdolne miękkiego brzmienia (Mał. 457); że zatem słaby ma słabszy, nie zaś jakby może niektórzy chcieli słab'szy, nie można tego policzyć na karb głoski *sz*. Powstałe wskutek zmiękczenia spółgłoski końcowej zwałenie nie ustępuje, pomimo, że spółgłoska się stwardza: *bladę* — *bledszy*, *rzadki* — *rzedszy* (Pol.). Powodem tego jest spółgłoska *d*, która w ogóle przegradzając głoski, nie przeszkadza wzajemnemu ich na siebie działaniu (n. p. *wióddł* — *wiedli* Mał. §. 70.) Przykładów, gdzieby inna spółgłoska przegradzała — znaleźć nie mogłem.

Podobnież wpływowi téj samogłoski *ɛ* przypisać należy, że *ą* źródłosłowu na *ę* się zamienia, n. p. *gorący*, — *gorętszy*; *wąski* (źródł. w *ęz*) *węźszy*; *raczy* — *reńszy*; *mądry* *medrszy*; pochylenie bowiem ustaje, skoro wyrazowi zgłoska przyrasta. Nie uniem sobie jednak wytłumaczyć, dlaczego te same przymiotniki, w innéj formie użyte *ą* zatrzymują, n. p. *mądrzejszy*. Kwestya pochylenia samogłoski *ę* na *ą* należy w ogóle do najzawilszych w języku polskim i dlatego może jest tak trudną do rozwiązania, że potraça o iloczas, którego nietylko ślady, ale i poczucie w języku od dawna zaginęło. Zmiany te nie zaszły jednak natychmiast po zniknięciu samogłoski *ɛ*, lecz dopiero w czasie, kiedy nawet świadomość jéj zaginęła. W peryodzie przejściowym utrzymywały się spółgłoski miękkie, pomimo wyrzucenia samogłoski *ɛ*. W staropolskim języku znajdujemy dość liczne tego przykłady:

a w téj trójcy... nie więcznie [Ps. flor.]

naszanczsy [najświętszy] owoc [Pieś. o N. P. z 1400]

Raduj się dziewice naczyszcz-sza [Modl. Nawoj.] więcznie [Bibl. Zof.]

11. Przyrostek *jans* jako pochodny. Obok form



stopnia wyższego utworzonych na podstawie przyrostka **jans** i **jans-ja**, są jeszcze w języku polskim inne, będące wyłączną własnością języków słowiańskich. Podobnie jak w poprzednich, główną w nich podstawę stanowi przyrostek **jans**, który się jednak przyczepia do źródłosłowu, zatrzymującego pierwotną końcową samogłoskę **a**, (niby spółkę) — przyczem **j** na **ij** się rozdwaja, tak samo jak w starosłowiańszczyźnie.

Przyrostkiem zatem tego rodzaju form było pierwotnie **ajjans** i **ajjans-ja**, które na mocy praw wyżej wyjaśnionych na: *ej*, *ej*sz się zamieniło, a to:

a) W przypadku 1szym licz. poj. rodz. męs. i nij. przyrostek ten zeszedł na **êj** — **êje** (**ajjans** = **êjɛs** = **êjɛ** = **êj**). To **ê** przyrostka, ponieważ powstało z **ai** i odpowiada starosłowiańskiemu **ѣ**, wywiera na końcową spółgłoskę źródłosłowu inny zupełnie wpływ, niż **ɛ** w wyżej opisanym formach. Nie jest to bowiem dwugłoska jotowa, lecz tylko miękka samogłoska, której działanie w następujący sposób się objawia:

Płynne **ł**, **r**, **n**, tudzież wargowe **p**, **b**, **w** miękczą się na **l**, **rz**, **ń**; **p(i)**, **b(i)** **w(i)**; n. p. *piękny* — *piękniêj* — *piękniêje*; *miły* — *miłêj* — *miłêje*; *stary* — *starzêj* — *starzêje*; *łutwy* — *łutwiêj* — *łutwiêje*. Zębowe **t**, **d**, i sycezące **s**, **z** przechodzą na miękkie 1szego stopnia **ć**, **dź**; **ś**, **ź**. n. p. *rzadki* — *rzadziêj* — *rzadziêje*; *obfity* — *obficiêj* — *obficieje*; *kusy* — *kusiêj* — *kusiêje*. Gardłowe nakoniec **k**, **g**, **h**, przechodzą na miękkie drugiego stopnia **cz**, **ź**, ponieważ tu chodzi o urobienie wyrazu (Mał. §. 62 II.); — **ch** i tak zawsze przed **e** w drugim stopniu na **sz** się miękczy. Stąd *szybki* — *szybciêj* — *szybczêje*; *lekki* — *łziêj* — *łziêje*; *kruchy* — *kruszêj* — *kruszêje*.

Na uwagę zasługuje tu głoska **h** w przyrostku — **k**, **-ek-ok**, która jeśli się nie odrzuca, wyjątkowo i wbrew wszelkim zasadom głosowni nie na **cz**, lecz na **ć** się zmiękcza. Anormalność ta w dawniej polszczyźnie nie istniała; jeszcze w wieku XVII. mówiono i pisano zawsze; gorze**ć**ej, mięke**ć**ej, słode**ć**ej. n. p. Piłanka jest listu jeszcze lipczejszego niż śniadek. (Syren. Zieln.) — Owoc cierpejszy (Cręc.) Na rogaciźnie skóra biała najpodlejsza, bowiem bywa najmiękejsza. (ibid.) Tyś Galatea nad pręcie wierzbowe gibejsza, nad latorośle winne odmienniejsza (Otwin. Ow.) Tym cięższa i gorzejsza męka. (Wujek. Postyl.)

Dopiero później zaczęły się wkradać formy szyb**ć**iej, mięk**ć**iej i t. p., jak gdyby źródłosłów nie na **k** lecz na **t** był zakończony. Formy te acz całkiem niezasadnicze, zyskały przez długie używanie prawo obywatelstwa w języku i trudno ich z mowy wykluczać (choć Muezkowski tego doradza); powstałe zaś w czasach upadku literatury i języka dowodzą, na jakie manowce zaprowadzić może nieznajomość powszechnie obowiązujących praw głosowni, a raczej ich nieświadomość, wskutek braku styczności z ludem, tą wieczną świeżą krynica nowych, poprawnych, a stróżem dawnych form języka.

Formy przypadku 1go l. poj. rodz. męs. i nij. wy**ź**ój przytoczone, podobnie jak w pierwszym wzorze już dziś nie istnieją; wyparła je forma innych przypadków, jako zwyklesza. Istnienia ich w starodawniej polszczyźnie dowodzi analogia z językiem starosłowiańskim, tudzież przysłowki do dziś dnia używane, a będące jak

się wyżej powiedziało, formą przypadku 1go i 4go l. poj. r. n.

b) Przyrostek **êjsz**, który służy do urabiania wszystkich innych przypadków — powstał z pierwotnego **a-ijans** z dodatkowym przyrostkiem — **ja** (aijans-ja = êjɔs-jɔ = êjsɛ = êjsz). Początkowe **ê** tego przyrostka wywiera na poprzedzającą spółgłoskę źródłosłowu ten sam wpływ, co w przypadku 1szym, a zatem: piękniejszy, łatwiejszy, prościejszy, lżejszy, ale i tu: szybciejszy zam. szybczejszy.

12. Kiedy przyrostek **sz** a kiedy **êjsz** do źródłosłowu dodać należy, trudno dokładnie oznaczyć. W dzisiejszym stanie języka źródłosłowy zakończone na jedną spółgłoskę, albo na takie dwie, które się łatwo dadzą wymówić, przybierają **sz**, inne łączą się z przyrostkiem **êjsz**. W ogóle jednak skłania się duch języka ku pierwszemu, używając drugiego tylko w tych wypadkach, w których ze względu na wymowę tamten stałby nie mógł.

W starodawniej polszczyźnie rzecz miała się przeciwnie. Tam formy na **êjsz** napotykały daleko częściej — nawet w wypadkach, w których formie na **sz** nie stoi na zawadzie. Świadczą o tym liczne po pomnikach rozsiane przykłady.:

Daj miłosierdzie od moich starzejszych (Modl. Nawojki) — słodczejsza nad miód i stredz (Ps. flor. XVIII. 11.) — weźmi z sobą starzejszych Izraelskich (Bibl. Zof. st. 63) — z którychże to jeden z pierwiejszych objetuje się Panu (ibid str. 90) — chować stan najpoczciwiejszy (Trzeciński. Bibl. staroż. Wojcie. tom. I. str. 357).

— i wierz niewątpliwie,

Że twoja najmilejsza Orszuleczka żywie,

(Kochan. Treny. 19.)



Nie mniej dowodzą tego przysłówki, jak się ze zmiany końcowych spółgłosek źródłosłowu okazuje, niewątpliwie utworzone zapomoćą tego przyrostka, podczas gdy odpowiednie im przymiotniki uległy późniejszej dążności języka i przybrały przyrostek **sz**. Pomijam tu źródłosłowy zakończone na spółgłoski, nie zdolne dwojakiego zmiękczenia (**ł, r, n, p, b, w, m,**) tudzież na gardłowe, bo przy nich nie można stanowczo orzec, zapomoćą którego przyrostka są utworzone; słabie-j(e) tak samo brzmi jak słabi<sup>ę</sup>j(e), dziezej-(e) jak dziez<sup>ę</sup>j(e) i t. p. — lecz zwracam uwagę na spółgłoski zębowe i syczące. Przysłówki: rzadzi<sup>ę</sup>j, twardzi<sup>ę</sup>j, bledzi<sup>ę</sup>j, obfici<sup>ę</sup>j, części<sup>ę</sup>j, płyci<sup>ę</sup>j, kusi<sup>ę</sup>j, wężiej są widocznie utworzone za pomocą przyrostka **êj** — boć tu mamy zmiękczenie Igo stopnia, podczas gdy ich przymiotniki przyrostek **sz** przybierają: rzadszy, twardszy, bledszy, częstszy, obfitszy i t. p.

Niektóre przymiotniki tworzą stopień wyższy na obydwie sposoby; tu należą gęsty, (gęstszy i gęściejszy); tłusty (tłustszy i tłusciejszy); czysty (czystszy i czyściejszy); prosty (prostszy i prościejszy); mądry, (mędrszy i mądrzejszy); miękki, (miększy i miękiejszy) i t. p.

Ta dwoistość form nie jest bez podstawy i uwłaczałibyśmy logice języka, gdybyśmy ją chcieli zewnętrzną łatwością tworzenia tłumaczyć. Musiała zaś polegać na różnicy w znaczeniu, która, chociaż z biegiem czasu mniej więcej się zatara, przecież i dziś jeszcze wprawnijszemu uchu spostrzegać się daje. Prawidła, dającego się zastosować do wszystkich wypadków, naturalnie postawić tu nie można; — ogólnie jednak zdają

się formy na **sz** służyć do określenia własności przedmiotów *oderwanym* [abstracta]; przeciwnie formy na **sz** — należą do przedmiotów *zmysłowych* (concreta); n. p. czystsza dusza — czyściejsza suknia; prostszy sposób — prościejsza droga; gęstsze przypadki — gęściejsze powietrze.

Przymiotniki, mające podwójne znaczenie, uwidoczniają je w stopniu wyższym przez odmienne formy n. p. od pierwiastka *gor*: *gorszy* (stop. wyższy od *zły*) i *gorzyczyszy* (mniej używane od *gorzki*); *starszy* (wiekiem) *starszyszy* w znaczeniu przełożony, używane konsekwentnie w starodawniej polszczyźnie.

13. Stopniowanie nieregularne. Niektóre przymiotniki odstępują przy tworzeniu stopni wyższych nieco od wyżej wskazanych prawideł. Nieregularność ta polega na tём, że jedne odrzucają przyrostki przymiotnikowe, inne zaś tworzą te stopnie od źródłosłów, które się już dziś w stopniu równym nie używają.

a) Przymiotniki utworzone za pomocą przyrostków — **ki** — **eki** — **oki**, odrzucają takowe po największej części w stopniu wyższym, n. p. *śladki* — *śladszy*; *gładki* — *gładszy*; *daleki* — *dalszy*; *szeroki* — *szerwszy*; *głęboki* — *głębwszy*; *lekki* (-*łgki*) *łżejszy*; — przeciwnie *szybki*, *miętki*, *grzeski*, mogą mieć także *szybciejszy*, *miękciejszy*, *grześciejszy*, *Kruchy* ma *kruchszy*, *kruszszy* i *kruchejszy* albo *kruszejszy* a nawet *kruczejszy* od nieużywanych już *kruchki* i *kruwki* (Linde).

b) Przymiotnik: **dobry** tworzy stopień wyższy od źródłosłowu *lęp*: **lepszy**; **zły**; od *gor*: **gorszy**; **mały** od *męn*: **mniejszy**; **wielki** od *więtk*: **większy**; **wysoki** od *wyz*: **wyższy**.

**Uwaga.** Przymiotnik **wielki** tworzył w dawniejszej polszczyźnie stopień wyższy odmiennie od dzisiejszego. Znajdujemy

tam formy: więcszym (Bibl. Zof. str. 262) więtzym (ibidem 22) więcsze (Psał. flor.). (Porównaj starosłowiańskie: węszszij adv. węszte.) Źródłosłów nieużywanego przymiotnika więtki, odrzuciał przyrostek ki a t pierwotnie się mięczyło: więcszy później z utratą świadomości samogłoski ь, przeszło c napowrót na t; świadczy zresztą o tém dzisiejszy przysłówek więcój. Dzisiejsza forma (przymiotnikowa) zatrzymuje przyrostek ki, a t przed nią ulega wyrzutni. (Mał. §. 91. 2.)

Przymiotnik wysoki tworzył w dawniejszój polszczyźnie stopień wyższy, również więcej organicznie, niż dzisiaj. Po odrzuceniu przyrostka oki, zostawał źródłosłów wys, a z tego prawidłowo: wyszszy; n. p. i piac będe imieniu gospodna najwyszszego (Ps. flor.) — gospodzin w Syon wieliki i wyszszy nade wszemi ludźmi (ibid.) Drugi wyszej (zam. wyszszėj) nosa gębę nosi. (J. Kochan.) W dzisiejszym komparatywie: wyższy, ź abusive się wkradło, bo i w innych wyrazach na podstawie tego pierwiastka utworzonych, wszędzie s (względnie sz) nie zaś z (wzgl. ź) napotyamy. n. p. powyszon jeś nad wszytki bogi (Ps. flor.) powyszajcie gospodna (ibid) — Woszogród. Podobnie i w starosłowiańskim: wyszszij, w staroczeskim: przenantwiszszij; w ruskim wysze; w rosyjskim wysze.

Chcąc dzisiejsze formy wyższy, wyżėj uznać za regularne, musielibyśmy chyba przypuścić drugi pierwiastek wyz spokrewniony brzmieniem i znaczeniem z przyimkiem wъzъ a utworzony analogicznie do pierw. niz i bliz, za ezemby przemawiał rzeczownik wyżyna. Zresztą nadmienić należy, że podwójne szsz, które tak łatwo wymówić, a nawet zamiast źsz słyszeć się daje, w pisowni, z powodów dla mnie nie zrozumiałych, o ile możności bywa unikane. Świadczą o tém przymiotniki, których źródłosłów na ch się kończy. W stopniu wyższym, urobionym zapomocą przyrostka — sz, głoska ch zmięczona na sz, albo się napowrót stwardza: lichsy, ciehszy, (choć nie koniecznie) albo wbrew wszelkim prawidłom głosowni na ź:





się zamienia n. p. Skowronek nad sobą kobuza  
czujący, daleko bywa ciższy (Hipp.) Drzewa leśne  
miewają owoc drobny, ale gęsty, suższy i  
cierpejszy, niż owoce drzew domowych. (Crese)  
kruższy (Linde). — Ludzkość okazać najliższej  
osobie (J. Kochan.) Niewolnicę naliższą. (Tenże.  
Odpr. posl.)

Przymiotniki **wart, rad, kontent**, które się tylko w nie-  
wielu przypadkach używają, gdyż niechętnie przyjmują  
zakończenia — w dzisiejszym stanie języka są pozba-  
wione formy stopnia wyższego i tworzy go tylko przez  
opisanie. Dawniej urabiały go w zwykły sposób, przy-  
bierając do źródłosłowu dodatkowy przyrostek *n* (porów.  
teraźniejszyszy); stąd: wartniejszyszy, radniejszyszy, kon-  
tentniejszyszy; od tego przysłówek *radziej*, dawno wyszły  
z używania, *radniej*, nareszcie dzisiejsze *raczej* (bez stopnia  
najwyższego, który zaginął), powstałe jak się wyżej rze-  
kło z *radziej* przez assymilacją. n. p. radniejszyszy  
jeszcze umarł (Wujek Postyl); ale *radziej* obie-  
tował ją Panu. (Bibl Zof. 242); każdy radniejszyszy  
służyć ojczyźnie, niż obcym. (Czacki); wartniej-  
szy stokroć u mnie ten wiecznego losu. (Zabl.)

W końcu wypada wspomnieć o kilku przymiotnikach,  
utworzonych zapomocą przyrostka stopnia wyższego lecz  
nie mających jego znaczenia. Tu należą: miąższy, pierw-  
szy, dzisiejszy, jutrzejszy, wczorajszy, tutej-  
szy, terażniejszyszy, (dawniej n. p. u Reja: terażiejszy)  
raniejszy, (zn. od *rana* pozostały; przeciwnie *rańszy*  
znaczy tyle, co *wcześniejszyszy*). Dawniej istniały i tu formy  
stopnia równego, lecz wyszły z użycia z powodu, że po-  
wyższe miały niby dosadniej oznaczać przymiot, o który  
chodzi. Wyraz *dzisi, a, e* w Biblii Zofii bardzo często

spotkać można; podobnież pirwy zam. pierwszy; n. p. ksiązeta pirwa (str. 262); aż do dzisiego dnia (str. 171, 189, 190, i t. d.) Tu należy także przymiotnik inszy (od inny, dawniej iny), nie mający już także znaczenia stopnia wyższego.

Niektóre przymiotniki, a raczej przysłówki, używane w stopniu wyższym, nie mają już stopnia równego. Do tych zaliczam: **inaczěj** (od nieużywanego i n a k) **drzewiěj** (zn. dawniej) przestarzałe, choć się jeszcze do dziś dnia w uściech ludu (w sanockim) utrzymuje.

### Stopień najwyższy.

13. Języki słowiańskie nie mają osobnego przyrostka, służącego do tworzenia stopnia najwyższego. Niedostatek ten starają się usunąć w rozmaity sposób. Język starosłowiański tworzy go:

1. Przez dodanie przysłówek: **wielmi**, **zeło** i t. p. do stopnia wyższego.

2. Przez stopień wyższy w deklinacyi złożonój, w czém język ten spotyka się z francuskim dodającym do stopnia wyższego rodzajnik **le**, **la**. Sposób ten, zdaniem Szafarzyka (Elemente der altbömischen Grammatik. Leipzig 1847) był używany także w języku staroczeskim.

3. Nakoniec przez dodanie przybranki **prê** do stopnia równego, a przybranki **naj** do stopnia wyższego; ostatni ten sposób w dawniejszych pommikach dość jest rzadki.

Co do pochodzenia przybranki **naj**, zdania uczonych lingwistów są podzielone. Kopitar (Głag. Cloz.) i Szafarzyk (Elem. d. altböm. Gram.) sądzą, że **naj**, z **nad** powstało. Schleicher (Die Formenlehre der Kirchenslavischen Sprache. Bonn 1852) idzie wprawdzie za ich

zdaniem, lecz słusznie podnosi tę okoliczność, że drugi podobny wypadek zamiany spółgłoski **d** na **j** nie jest mu znany. Dr. Bopp (*Vergleichende Grammatik des Sanskrits*. Berlin 1859) uważa **naj** za przysłówek stopnia wyższego (w prz. 4 l. poj. r. nij.) od przyimka **na** i to zamiast **na-je** pierwotnie **na-jans**. Za ostatniem zdaniem przemawia szczególnie ta okoliczność, że w bułgarskim języku **naj** samo dziś jeszcze jako stopień najwyższy bywa używane; n. p. jego **naj** poczitała (jego najwięcej czcili. Dr. Miklosich. *Vergleichende Syntax der slavischen Sprachen*. Wien 1874.) W przybrance **na** jest ten sam żywioł, co w przyimku **na**, oznaczającym, podobnie jak przyimek **prze**, wyższość, nadmiar; **j** zaś, jako znamię stopnia wyższego, potęguje to znaczenie wyższości.

**Uwaga.** To **j** przyczepia się w tym celu także do innych przybranek. Zwracam tu uwagę na przysłówki **naprzód** i **najprzód**, używane dowolnie, mające jednak nieco odmienne znaczenie; pierwszy odpowiada niemieckiemu *voran*, drugi *zuerst, anfangs*. Znalazłem także u J. Kochanowskiego (Pieśni III. 5 i Sobótka) wyraz w **pojśrodku** dwa razy użyty, w którym **j** tę samą odgrywa rolę, co w przybrance **naj**. Byłbym nawet skłonny to samo przypuszczać o spółgłosce **j** doczepianej do niektórych przysłówek: **dzisiaj** (dawniej *dzisia*), **wczoraj** (dawniej *wczora*), **tutaj**, **indziej**, **nigdziej**, (Kochanow.) **choćaj** (Rej) ludowe: **tamaj**.

Ta przybranka **naj** jest dzisiaj w języku polskim jedyną cechą stopnia najwyższego, przystępując do gotowej już formy komparatywu. W dawniejszym stanie języka używano przeważnie przybranki **na**; n. p:

śmierć grzesznych nagorsza (Psal. flor. ps. 33);  
oswęcił (sic) jest przebytek swój nawyszszy (ibid.



ps. 45); naczyszcza dziewczko (Modl. Nawojki); najmniejszy, nagorszy i t. p. (Bibl. Zofii) napewniejsza podpora domowi (J. Kochan. Pieś.); namilejsza Orszuleczka (Tenże. Treny). Zygmuntowska polszczyzna prawie wyłącznie **na** zamiast **naj** używa, pomimo, że ostatnie już w Psalterzu Floryańskim tu i ówdzie się znachodzi; n. p. gospodna najwyższego (Ps. 8); a lędźwie twoje najmocniejsze. (Ps. 44.)

Inne sposoby tworzenia stopnia najwyższego, chociaż w języku polskim istniały, rzadko jednak były w użyciu.

I tak 1.) Stopień wyższy użyty zamiast najwyższego, parę razy tylko znalazłem. n. p. Gospodnie Jezu Kryste, ty wyższy kapłanie i pirwy biskupie (Modlit. Nawojki). Wyższy biskup czeski prosił papieża. (Chwalcz.) Panno wszech piękniejsza! (J. Kochan. Pieśni.) Lecz ten u mnie ze wszystkich nieszczęśliwszy ludzi. — Kto nie kocha — że kochał, zapomnieć nie zdoła (Mickiew. Sonety.)

2. **Prze** ze stopniem wyższym raz tylko znaleźć mi się udało: Już proszę ciebie przemilszy Jezu Kryste, (Modl. Nawoj.)

### Stopniowanie opisowe.

15. Ten rodzaj stopniowania polega na tém, że do stopnia równego dodaje się w stopniu wyższym przysłówki: **bardziej**, **więcej**, w najwyższym: **najbardziej**, **najwięcej**. Używamy go zaś wtedy, gdy przymiotnik w zwykły sposób stopniować się nie daje, i tak:

a) W bardzo wielu imiesłowach, które jeszcze zupełnie do rzędu przymiotników nie zeszły; n. p. *chwalony*, *bity*, *celujący*, *pragnący*, *szanowany* i t. p.

b) W niektórych przymiotnikach, posiadających wprowadzie w dawniejszej polszczyźnie zwyczajne formy przyrostkowe, które jednak w dzisiejszym języku dla szorstkości brzmienia wyszły z użycia. Tu należy: *gibki, szorstki, ochoczy, cierpki, śliski, płaski, miutki, kusy, wart, rad, kontent* i t. p.

c) Nareszcie gdy chodzi o to, aby wyrazić, że przedmiot jakiś pewną własność w mniejszym stopniu posiada, niż drugi (Patrz str. 10.), na co język osobnych przyrostków nie ma. W takim razie zamiast bardziej, więcej, dodaje się *mniej, najmniej*; n. p. *mniej słodki, najmniej pilny* (jednak nie leniwy!).

Stopniowanie da się jeszcze najrozmaiciej cieniować, już to w celu podniesienia, już to dla osłabienia stopnia własności, o którą chodzi.

Stopień *równości* wzmacniamy zapomocą przysłówków: *równie, podobnie, tak samo, jednakowo* i t. d., osłabiamy, dodając doń słówka: *prawie, ledwie* i t. p.

Stopień *wyższy* wzmacnia się zapomocą przysłówków: *daleko, znacznie, o wiele*; osłabia się zaś dodaniem przysłówków: *o mało, nie wiele, trochę, cokolwiek, odrobinę, nieco* i t. p.

Stopień *najwyższy* w stopniowaniu porównawczym wzmocnić się nie da; osłabić go można, dodając słówka: *nie o wiele, ledwie, prawie*.

**Uwaga.** Stopień wyższy i najwyższy z przeczeniem, ma znaczenie stopnia równego; n. p. *nie starszy*; bynajmniej *nie lepszy*; wcale *nie pilniejszy*, i t. p.

## 16. Stopniowanie przymiotników bezwzględne.

Z licznych przykładów, wyżej przytoczonych okazuje się, że stopni wyższych nie tylko wtedy używamy, gdy chcemy porównać dwa przedmioty pod względem ich własno-

ści, ale służą one często do wyrażenia rozmiarów własności, przypisywanej jakiemuś przedmiotowi bez względu na inne przedmioty, tą samą własnością obdarzone.

To cieniowanie własności odbywa się w różnoraki sposób:

1) Zapomocą stopnia równego, wyższego lub najwyższego. Stopień równy wypowiada w takim razie, że przedmiot w ogóle pewną własność posiada i to w skromnej, zwykłej mierze, która też nie zadziwia i bliższego objaśnienia nie potrzebuje; stopień wyższy zaś i najwyższy wyrażają silne natężenie, spotęgowanie własności, jaką przedmiotowi przypisujemy; n. p. lepsze życie, najprzyjemniejszy śpiew.

2) Zapomocą niektórych przyrostków nadających przymiotnikowi odcień zdrobniałości, a przy tém także pieśzeczotliwości, przyjemności, powabności.

Język polski posiada ogromne bogactwo tego rodzaju przyrostków i przewyższa pod tym względem wszystkie inne języki, choć ich używanie z małym wyjątkiem na mowę potoczną się ogranicza. Przymiotnik *mały* na przykład przybiera następujące formy: **ma'leńki, malutki, maluchny, małuczki, maluśki, malusieńki, maluteńki, malutenieczki, maciopki, maciopenki, macieńki** i t. d.

Przymiotniki, których istota odcienia pieśzeczotliwości i powabności nie dopuszcza, jak n. p. **zły, straszny, wielki** i t. p. nie dadzą się w ten sposób stopniować.

W niektórych okolicach n. p. w Poznańskim, lud prosty używa także zgrabiałych form przymiotnika n. p. **wisłachny** (bardzo wielki) **dłużyki** i t. p. (Mał. §. 497).

3) Stopień własności określamy zapomocą przybranek: **przy, prze, za, po, arcy** ze stopniem równym i wyższym; n. p. przytwardy, (trochę twardy), przydalej



(nieco dalej Miklos. Synt.) „Jeśli (dworzanin) usarzem będzie, aby onych przywiętszych tak kołnierzów jak ostróg zaniechał“ (Górn.) przemądry, przebiegły, precudny, prześwietny, przewielebny, za wielki, za krótki, arcy-mądry, arcy-dzielny, pomniejszy.

Przybranki **przy** i **po**, dodane do stopnia wyższego osłabiają jego znaczenie; **prze** i **arcy** podnoszą je; **za** wyraża nadmiar, zbytek własności.

Uwaga. Przybranka **prze** dziś tylko do niektórych przymiotników przyczepiać się może; w dawniejszej polszczyźnie większa w tym względzie panowała swoboda. W Biblii Zofii na każdej prawie stronie znajdujemy przymiotniki: przedobry, przeprawy, przesilny, przetłusty, przegęsty, przedatny, przedrogi, przeschlachtetny, przepokojny, przesprawiedliwy i t. p.

Artsy służy także do potęgowania znaczenia rzeczowników; n. p. Arcybiskup, Arcyksiążę, arcy mistrz, arcy pasterz, arcybraetwo i t. p.

Ze stopniem najwyższym łączy się słówko jak lub przybranka **prze**, które podnoszą własność do najwyższej potęgi, jaka być może, (Mał. §. 498). n. p. jak najmniejszy, jak najdoskonalszy; przenajświętszy, przenajśłodszy, najprzewielebniejszy i t. p.

### Odmiana przymiotników w stopniach wyższych.

17. Wiadomo, że przymiotniki dawniej w dwojaki sposób się odmieniały: podług deklinacyi rzeczownej i ściągniętej. Form rzeczownych używano wtedy, gdy chciano wyrazić, że połączenie przymiotnika z rzeczownikiem dopiero wśród mowy do skutku przychodzi, przeciwnie formy złożone to połączenie jako wprzód w myśli dokonane, a zatem skądinąd znane przedstawiają. (Mikl. Syn-

taż. str. 132). — Przymiotniki w stopniach wyższych w języku polskim nigdy w formie rzeczownej, lecz zawsze w ściągniętej były używane. Przyczyna tego jest następująca. Jeżeli przedmiotowi własność jakąś przypisuje w wyższym stopniu, niż drugiemu, to musiałem te dwa przedmioty pod względem rzeczowej własności wprzód w myśli zestawić, porównać, i dopiero na podstawie tego porównania przyznaję jednemu wyższy stopień tej własności niż drugiemu; połączenie zatem rzeczownika z przymiotnikiem jeszcze przed wypowiedzeniem zdania w myśli nastąpiło.

O poszczególnych przypadkach tej odmiany mówić nie będę, bo takowe niczem się nie różnią od przymiotników w stopniu równym; na uwagę zasługuje tylko pierwszy przypadek licz. mn. rodz. męs. w formie osobowej. Za końcem tego przypadku jest *i*, które wymaga zmiękczenia ostatniej spółgłoski źródłosłowu, jeżeli takowa jest twardą, przeciwnie miękkie zostają nietknięte. Ponieważ jednak głoska **sz** jest miękką, i to miękką 2go. stopnia, więc już dalej zmiękczać się nie może (Mał. §. 45.), i powinna pozostać niezmienioną, zniewalając samogłoskę *i*, jako po sobie następować nie mogącą, do wyręczenia się przez **y** (Mał. §. 27). Na podstawie tego 1szy przyp. licz. mn. rodz. męs. w formie osobowej powinien być równobrzmiącym z tym samym przypadkiem licz. poj. t. j. kończyć się na **szy**. Dlatego też w dawnej polszczyźnie, mającej głębsze poczucie prawideł głosowni, mówiono i pisało powszechnie jak następujące świadczą przykłady: Ale ludzie ku starości zimniejszy są (M. A. z Kobyłina); tego swych dziątek starszy naucajcie. (J. Kochan.); Co Grekom i Trojanom przedniejszy posłowie kolejają rozdawali (tenże);

Niestateczność w Babilonie starszy pokazali (tenże); Tu rzemieślnicy naprzedniejszy z wielu schodźcie się... (Kochanowski). Dopiero w końcu XVI. wieku, a głównie w XVII. poczęto wbrew zasadom głosowni **sz** zmiękczać na **ś**. I tak już w Wujka Postylli znajdujemy: tak zachowali i tak nam podali starsi nasi. Nieorganiczna forma tego przypadku tak się stała dziś powszechną, że rozsądna gramatyka nie chcąc się narażać na bezskuteczną walkę, musi ją, chcąc nie chcąc, uświęcić. Jużto zasada uznawania faktów dokonanych nigdzie podobno nie ma rozleglejszego zastosowania a nawet uprawnienia, jak w gramatyce języków żyjących.

### **Składnia przymiotników w stopniach wyższych.**

#### **I. Stopień wyższy.**

18. W języku starosłowiańskim, jakoteż i w dawniejszej polszczyźnie kładziono przy stopniu wyższym przypadek 2gi. bez przyimka. Chodzi tu więc o wykazanie powodów, dla których tego a nie innego przypadku używano.

Żaden może przypadek w językach słowiańskich nie ma tak wielostronnego zastosowania, jak 2gi, a gdy się nad tę bliżej zastanowimy, to nas uderzy pewien brak spójności i pokrewieństwa między pojedynczymi sposobami jego użycia. Badania nowszej lingwistyki wykazały, że takowy pełni nie tylko funkcje, przywiązane do swego własnego znaczenia, ale zastępuje także miejsce staroindyjskiego ablatywu. Ta dwoistość jego pochodzenia i charakteru wpłynęła naturalnie na jego znaczenie i stąd pochodzi, że takowe nie jest jednolite, w różnych wypadkach przecież jedną ożywione dążnością, lecz w dwóch



prawie przeciwnych rozchodzi się kierunkach. Lingwiści nadają mu téż dwie nazwy, wyrażające to dwojakię jego pochodzenie i znaczenie.

Drugi przypadek właściwy (der genetivische Genetiv) służy do oznaczenia *przynależności* dwóch imion, przeciwnie, drugi przypadek stojący zamiast starodawnego ablatywu (der ablativische Genetiv) oznacza przedmiot, od którego się coś *oddala, odłącza, oddziela*.

Do któregoż z tych dwóch rodzajów zaliczyć 2gi przypadek użyty przy stopniu wyższym? — Jeżeli dwa przedmioty z sobą porównujemy, a z tego porównania okazuje się, że obydwaj jakąś własność w jednakowym posiadają stopniu, wtedy powstaje w myśli naszej pojęcie zgodności tych przedmiotów z sobą i dla wyrażenia takowej kładziemy obydwaj w tym samym przypadku, łącząc je spójnikiem **jak**. Przeciwnie gdy z tego porównania wypadnie, że jeden z tych przedmiotów własność jakąś w większym posiada stopniu, niż drugi, wtedy powstaje w nas uczucie dysharmonii, niezgodności; przedmioty wtedy nie łączą się z sobą ścisłym węzłem spólnej własności, lecz się raczej między sobą różnią, od siebie się *oddalają*. Dlatego téż kładziemy przedmiot, który pod względem jakiejś własności od drugiego bywa przewyższanym, w przypadku drugim, a z tego, co wyżej powiedziano, wynika, że jestto 2gi przypadek stojący zamiast ablatywu. Jakoż w niektórych językach jak n. p. w łacińskim, w tym razie rzeczywiście bywa używany ablativus (comparationis).

W starodawniej polszczyźnie daleko częściej używano 2go przypadku, przy stopniu wyższym, niż w dzisiejszej, w której chyba tylko w poezyi lub w stylu wzniostym uchodzi. Z licznych przykładów tylko parę przytaczam: mniejszy oćca podług człowiectwa (Psał. flor.);

więcwszy tysiąców weselących się (Ps. flor.) przychodzień będzie ciebie wyższy (Bibl Zof.) Panno wszech piękniejsza (J. Kochan); gwiazdy jaśniejsze wybranego złota (tenże); ogień nad ziemią gore okrutniejszy ciebie (tenże); Jawor hebanu droższy (Kochow.); jam był rączszy jego (Otwinow.).

**Uwaga.** Przyborowski w dziele „Wiadomość o życiu i pismach J. Kochanowskiego 1857,“ nazywa użycie 2go przypadku przy stopniu wyższym greecyzmem i dodaje: „Plonka ta z pod nieba Grecyi nie przyjęła się na naszej ziemi, chociaż ją od najdawniejszych czasów zaczęto hodować. Konstrukcyja bowiem ta przeszła do nas za pośrednictwem języka słowiańskiego, którego pomniki po większej części zbyt niewolniczo z greckiego tłumaczone, często skazone są greecyzmami.“ Godzilibyśmy się na ten wywód, zresztą bardzo prawdopodobny — razi nas tylko wyrażenie: skazone, zdaniem naszym niewłaściwe. Prawda, że język starosłowiański, z pieluch prawie użyty do tłumaczenia ksiąg cerkiewnych, musiał się zasilać zwrotami języka greckiego — ale czyż przyjęcie formy logicznie uzasadnionej można nazwać skażeniem? Na tej zasadzie należałoby i język grecki nazwać skażonym przez staroindyjski, a polszczyzna epoki Zygmuntofskiej, tak poważna i majestatyczna, musiałaby także uchodzić za skażoną latynizmami. Zresztą autor nie powiada, jaki zwrot jest czysto-słowiańskim, narodowym, boć i nie może wiedzieć, jakim był język starosłowiański, nim go zaczęto w piśmie używać t. j. „kazić;“ — ale czyż może nam zaręczyć, że ten język (a to samo da się i o naszym powiedzieć) na podstawie własnego rozwoju nie doszedł do tej formy, jaką później w greckim zastał? Dzisiejszych zwrotów z przyimkami za pierwotne uznać nie możemy, gdyż przyimków zaczęto używać dopiero wtedy, gdy na wyrażenie wzajemnych stosunków między przedmiotami same przypadki już nie wystarczały.

19. W dzisiejszej polszczyźnie zamiast 2go przyp. używamy innych zwrotów, mianowicie:



a) Przyimka **od** z przypadkiem drugim; n. p. U nóg Litwinki kwiat naszych młodzianów Od róż kraśniejszy i od tulipanów (Mickiewicz).

W konstrukcyi téj panuje ta sama zasada, co w poprzedniej. Przyimek **od**, (starosłowiańskie **otъ**) jeszcze dosadniej niż 2gi przypadek wyraża oddalenie, odłączenie się jakiegoś przedmiotu od drugiego i bywa w innych także razach często tam dodawany, gdzie dawniej stał 2gi przypadek bez przyimka; n. p. odzwyczaić się czego lub od czego, odejść, odstąpić i t. p.

b) Przyimka **nad** z przypadkiem 4tym. Przewodniczy tu myśl, że przedmiot jakiś pod względem własności pod nad drugi się wznosi, co w gruncie rzeczy także jest oddaleniem się od niego. Gdzie własność tego jest rodzaju, iż pojęcie wznoszenia się wyklucza, tam téż przyimka **nad** użyć nie można. Wolno mi zatem powiedzieć: dwór wyższy nad kościół; czas rętszym nad Pegaza leci kołowrotem; ale dziwnie by brzmiało: kościół niższy nad dwór; czas leniwiej nad żółwia się wlecze. W takich razach właściwiej użyć:

c) Spójników **niż**, **niżli**, **niżeli**, **aniżeli** z tym samym przypadkiem, w którym stoi przedmiot porównywany. To **niż** jest właściwie słówkiem przeczącym: **ni** (**ani**) z przybranką **że** (Porówn. Miklos. Synt. str. 179). Choćby się to na pozór miało dziwném wydawać, niewątpliwą przecież jest rzeczą, że negacya **nie**, **ni**, **ani** często w słowiańskich językach właśnie przy porównaniach się używa. Wypowiadamy w takim razie, iż rzecz nie jest wprawdzie zupełnie taką samą, jak druga, ale przecież choć w części musi między niemi zachodzić jakieś podobieństwo, kiedy obydwie te pojęcia w myśli naszej razem



powstały;\*) n. p. „Wszakżem ja nie Herod i kocham swe dzieci“ (W. Pol). Przecząc, iż nie jest Herodem, wyraża tu ojciec Bened. Winnickiego, że surowe jego postępowanie z synem mogłoby komu nastreczyć myśl porównania go z tym okrótnikiem, czego sobie właśnie nie życzy, choć pewne podobieństwo sam przyznaje. — W pieśniach gminnych polskich i ruskich często można znaleźć porównania w podobny wyrażone sposób.

Zwracam tu uwagę na powszechnie znaną zwrotkę z Halki St. Moniuszki: Ani ja w Wisłęce pływająca rybka... lub też w ruskim: ne syza zazuleńka w temnym łuzi kowała, ne drobnaja ptaszka w sadku szczebetała, sestra z bratom iz dałeka rozmawiała; zdaniem Miklosicha tyle to znaczy, co: jak kukułka w ciemnym lesie kukąła, jak ptaszyna w sadku szczebiotała, tak rozmawiała siostra z bratem.

Tegoż samego pochodzenia jest polskie i ruskie *niby* (negacya *ni* w połączeniu z dawnym aorystem: *by*) używane bardzo często zamiast *jak*, szczególnie wtedy, gdy zupełnego podobieństwa nie będąc pewni, porównanie z pewną ostrożnością i nieśmiałością wypowiadamy; n. p.

„Dalej co krok czyhają *niby* wileze doły

Małe jeziorka trawą zarosłe na poły (Mick.)“  
lub: — nad łąką latające kwiaty,

Motyle różnofarbne, *niby* tęczy kosa (tenże).

Podobnie ma się rzecz ze słówkami *niż* przy stopniu wyższym. W zdaniu jak n. p. stał jest twardsza niż

\*) A. Pott w dziele p. t. Etymologische Forschungen auf dem Gebiete der indogermanischen Sprachen I. str. 352 tak się o tem wyraża: „Indem man einem Dinge ein ihm sonst nicht zukommendes Prädikat beilegt, liegt es nahe dessen materielle Identität mit einem anderen Dinge zu negieren.“

żelazo wypowiadamy, iż żelazo pod względem twardości *nie* jest zupełnie równe stali, a więc pośrednio przyznajemy stali tę własność w większej sile.

**Uwaga.** Że owo *niż* nie jest przysłówkiem w stopniu wyższym od źródłosłownu *niż* zamiast *niże*, jakby łatwo sądzić można, dowodzi ta okoliczność, iż rzeczownik obok położony zupełnie od niego nie jest zależny, podczas gdy przysłówek *niż* podobnie jak *z wyż*, *wzdłuż* i t. p. tylko z 2gim przypadkiem mógłby być użyty.

Gdy obok stopnia wyższego położymy słówko przeczące: **nie**, w takim razie zamiast *niż*, *niżli* i t. d., używamy spójnika **jak**, boć w takim razie oba przedmioty pod względem tej własności stoją na równi. Niektórzy używają **jak** przy stopniu wyższym, choć nie ma przeczenia, — co jest stanowczym błędem przeciw logice języka. Przyimki **od** i **nad** nawet w razie przeczenia użyć się dadzą; n. p. to płótno nie jest bielsze od śniegu.

20. W dawniejszej polszczyźnie obok przeważającego 2go przypadku bez przyimka używano także dzisiejszych zwrotów; n. p. wzrostem pomniejszy od Agamemnona (J. Koehan.) słodszejsza nad miód (Ps. flor.); bo lepsze jest miłosierdzie twoje nad żywoty (ibidem); miłował jeś złość nad dobroć, lichotę więcej niż mówić prawdę (ibidem).

Napotykałyśmy nawet zwroty, dziś już wyszłe z używania; n. p. **przed** którym nie mam miłszego człowieka (J. Koehan.); **okrom** ciebie nie mam nic miłszego (tenże); Galateo, **za** łabędzia piękniejsza i kwiaty bluszczowe (Nag. Wirg.); Albo to syn Wać Pana lepszy **za** mego? (Bohom.)

To samo, co się rzekło o składni przymiotników,

rozumie się i o przysłówkach w stopniu wyższym, przy czém nie zawadzi napomknąć, że przysłówki w dzisiejszej polszczyźnie częściej, niż przymiotniki z 2gim przypadkiem bez przyimka się kładą, a to z powodu, że w wielu razach mają znaczenie przyimków; n. p. więcej tysiąca, niż zera, gorzej bydłęcia, powyżej zamku, dłużej roku i t. p.

**Uwaga.** Nie należy jednak tego genetiwu mieszać z 2gim przypadkiem udziałkowym w takich wyrażeniach jak: daj mi więcej pieniędzy. W pierwszym razie znaczy to więcej tyle, co w niemieckie: *über*, w drugim: *mehr*.

## II. Stopień najwyższy.

21. Kładąc przymiotnik w stopniu *najwyższym*, wypowiadamy, że przedmiot jakiś w porównaniu do innych posiada własność w największej obfitości. Przez to orzeczenie wyłączamy go z grona innych przedmiotów, między którymi się znajdował, *których był częścią*. Na wyrażenie zaś, że to, co o jakimś przedmiocie wypowiadamy, nie tyczy się całości, lecz tylko jego części, służy 2gi przypadek udziałkowy, w języku łacińskim genitivus partitivus jak n. p. *Cajus est sapientissimus omnium hominum*.

W polskim języku ten drugi przypadek bez przyimka nie bywa używany; w zdaniu: — *panno wszech piękniejsza* (J. Kochan.) gdzie *piękniejsza* jest stopniem najwyższym, użytym w formie stopnia wyższego, lepiej, zdaniem Miklosieha (Synt. str. 475) uznać *wszech* za genet. przy komparatywie-

Natomiast używamy przy stopniu najwyższym następujących przyimków.

a) **Z** (starosłowiańskie *izъ*, łac. *ex*) — które należy odróżnić od drugiego **z**, odpowiadającego starosłowiań-



skiemu **se**, łacińskiemu **cum** — n. p. najstarszy z obywateli, najsławniejszy z poetów, najlepsze z dzieł. Drugi przypadek, z przyimkiem w tym razie się łączący wyraża przedmiot, z którego wnętrza, środka jakiś ruch się odbywa, mniejsza o to, czy rzeczywisty, czy tylko pomyślany. Użycie więc jego przy stopniu najwyższym jest według zasad wyżej rozwiniętych zupełnie logiczne.

b) **Między** (starosłowiańskie *meždu*) i **pomiędzy** z przypadkiem 6tym. Wyrażamy tym sposobem, że przedmiot, który się od innych własnością wyróżnia, nie oddala się od nich, lecz pomimo téj różnicy wśród nich pozostaje; n. p. Karol jest najpilniejszy między braćmi. Zwrot ten mniej jest dosadny od poprzedzającego i używa się też dlatego stosunkowo rzadziej.

c) **Z pomiędzy** z przypadkiem 2gim. Jest to połączenie obydwóch pierwszych przyimków, z których jednak każdy swe pierwotne znaczenie zachował. Przedmiot, który się między innymi znajdował, zostaje dla wyższego stopnia własności z ich środka wyjęty i stawiony na czele; n. p. Z pomiędzy poetów, Mickiewicz jest największy. Wyrażenie to jest nadzwyczaj silne i obrazowe.

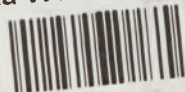




WYŻSZA SZKOŁA  
PEDAGOGICZNA W KIELCACH  
BIBLIOTEKA

130291

Biblioteka WSP Kielce



0151199